Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultu ry i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 36 Poznań, czwartek dnia 23 stycznia 1936 Rok 31

Senat w. m. Gdańska w roli oskarżonego

Rada Ligi Narodów domaga się poszanowania praw, wynikających z traktatów

Genewa. (PAT) Po min. Edenie (przemówienie jego ogłosiliśmy w wydaniu głównem. — Red.) przemawiał p. Leger, sekretarz generalny Quai d'Orsay, który podkreślił, że jest obowiązkiem senatu szanować prawa ludności gdańskiej i że senat powinien także poddać się autorytetowi praw, które przyznane zostały przez traktaty Lidze Narodów. P. Leger uważa, że Rada została zawiedziona w swoich oczekiwaniach. Obecne położenie nie może trwać. Francja przywiązuje specjalną wagę do praw i obowiązków Ligi.

Potem przemawiali: ambasador Madariaga i duński min. Munch, podkreślając konieczność utrzymania autorytetu Ligi Narodów w Gdańsku.

Min. Beck o stosunkach z Gdańskiem

Następnie minister spraw zagranicznych Beck wygłosił dłuższe przemówienie. M. in. powiedział, że ponieważ wolne miasto oddane zostało pod opiekę Ligi Narodów, przypada Radzie Ligi odpowiedzialność za zabezpieczenie normalnego funkcjonowania statutu w. m. Rząd Polski nie może pozostawać obojętnym w stosunku do jakichkolwiek zagadnień, któreby dotyczyły wykonywania przez Radę jej praw i obowiązków, wynikających z gwarancji Ligi Narodów. Min. Beck wyraził zadowolenie, że Rada od pewnego czasu nie była powoływana do wykonywania swej gwarncji, o ile ona dotyczy interesów Polski, a również wyraził zadowolenie ze sposobu, w jakim stosunki codzienne, często złożone, między Polską a wolnem miastem są regulowane na drodze współpracy z senatem gdańskim i chciałby mieć przeświadczenie, że senat, zgodnie z oświadczeniami, uczynionemi przez jego prezydenta przed Radą, a ostatnio przed przedstawicielem rządu polskiego w Gdańsku, da dowód takiej samej dobrej woli w swych stosunkach z Ligą Narodów. Co do raportu wysokiego komisarza stwierdza, że Rada nie może dopuścić, by gwarancja Ligi Narodów mogła ulegać dyskusji.

Potem przemawiał komisarz spraw zagranicznych Litwinow, a następnie jeszcze Tewfik Ruszti Aras i Vasconcellos.

Wys. kom. Lester o poważnej sytuacji w Gdańsku

Następnie wysoki kom. Ligi Narodów w Gdańsku Lester stwierdził, że sytuacja w Gdańsku stała się bardzo poważna, ponieważ wolne miasto nie spełniło zaleceń Rady Ligi Narodów. Zdaniem p. Lestera, lojalność senatu wobec Ligi Narodów wydaje się być zachwianą, niemniej jednak p. Lester nie sądzi, aby porozumienie między partją narodowo - socjalistyczną a Radą było niemożliwe, wreszcie oświadczył, że dopóki zajmować będzie swoje stanowisko, dołoży starań, aby to porozumienie mogło być zrealizowane.

„Dziecko Ligi Narodów" nie przyznaje się do winy

Zkolei zabrał głos prezydent senatu gdańskiego Greiser, który oświadczył, przedewszystkiem jako prezydent wolnego miasta i w imieniu „rządu" gdańskiego, że „rząd" ten nie miał nigdy zamiaru przeciwstawiać się statutowi Gdańska, wynikającemu z obowiązujących traktatów. Co do sprawy niewykonywania pewnych zaleceń Rady Ligi, prezydent senatu podkreśla, że nie może być mowy o złej woli ze strony senatu. Z sześciu zaleceń Rady, cztery zostały wykonane, dwa zaś pozostają w zawieszeniu ze względu na odmienne opinje prawników. Gdańsk jest dzieckiem Ligi Narodów i Liga jest gwarantką konstytucji Gdańska, która mówi, że władze sądowe powinny być niezależne od wszelkich wpływów politycznych. Najwyższy sąd gdański uznał w sprawie dwu zaleceń, o których jest mowa, że dekrety, wydane przez senat, były zgodne z konstytucją. Zachodzi więc różnica zdań pomiędzy prawnikami, wyznaczonymi przez Ligę Narodów, a najwyższym trybunałem gdańskim. Przed 12 laty Gdańsk był beczką prochu, a te stronnictwa, które dają dzisiaj Radzie sposobność zajmowania się sprawami gdańskiemi, zawsze dodawały prochu do tej beczki. Stronnictwo narodowo-socjalistyczne dopiero opróżniło beczkę prochu, przyczyniając się w ten sposób do realizacji pokoju w Europie. Przy tej sposobności prezydent senatu dziękuje min Beckowi za stwierdzenie faktu normalizacji stosunków polsko - gdańskich. W końcu p. Greiser wyraził „gotowość senatu do współpracy z Rada celem zabezpieczenia pokoju".

Poważne upomnienie min. Edena

Ostatni przemawiał sprawozdawca min. Eden, który przyjmuje do wiadomości oświadczenie wysokiego komisarza co do możliwości porozumienia. W sprawie przemówienia przewodniczącego senatu min Eden podkreślił, że teza o różnicy zdań między prawnikami jest nie do utrzymania wobec tego, co się znajduje w raporcie, przedłożonym Radzie. Litera prawa nie jest z konieczności sprzeczna z duchem prawa. W każdym razie jest niedopuszczalne, aby położenie rozwijało się w dotychczasowym kierunku.

Ustąpienie rządu Lavala

Paryż. (Tel. wł.) W środę o godzinie 17,45 ustąpił trzeci gabinet Lavala, utworzony w dniu 7 czerwca 1935 roku. Gabinet ten był u władzy przez siedem i pół miesiąca.

Paryż. (Tel. wł.). Premjer Laval oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że odrzucił propozycję prezydenta republiki tworzenia nowego rządu.

Paryż. (Tel. wł.). Po ustąpieniu rządu Lavala ogłoszony został urzędowy komunikat, w którym podano, że na posiedzeniu gabinetu premjer Laval zakomunikował obecnym, że otrzymał pismo podpisane przez 4 ministrów przynależnych do partji radykalno-socjalistycznej, w którem ci zawiadamiają o swem ustąpieniu.

Paryż. (Tel. wł.) Prezydent Lebrun jeszcze w środę wieczorem rozpoczął dyskusję w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Najpierw przyjął przewodniczących obu izb oraz skomunikował się z przywódcami większych partyj.

Paryż. (Tel. wł.) Prezydent Lebrun w czasie półtoragodzinnej konferencji zaproponował przewodniczącemu izby deputowanych Bouissonowi misję tworzenia gabinetu, Bouisson jednak odmówił.

Jest charakterystyczne, że prez. Lebrun skracał długie zazwyczaj rozmowy z kierownikami poszczególnych partyj, usiłując w ten sposób możliwie jak najszybciej doprowadzić do zakończenia kryzysu rządowego.

Paryż. (Tel. wł.) Jak informują w kołach politycznych, wezwany na audjencję do prezydenta został na czwartek przedpołudniem b. min. Herriot, lecz nie podejmie się tworzenia gabinetu, a to w myśl oświadczenia na posiedzeniu komitetu wykonawczego swej partji, w którem wyraźnie zaznaczył, że ustępując z gabinetu, chce odzyskać swą wolność jako obywatel.

Wrazie odmowy Levela, propozycję tworzenia gabinetu otrzyma przewodniczący frakcji radykalno-socjalistycznej Delbos. Jest jednak wielce prawdopodobne, że również on odmówi, a wtedy wejdą w rachubę jeszcze Regnier, minister finansów w gabinecie Lavala, oraz senator Sarraut.

Owoce włoskiego zwycięstwa w Ogadenie

Zajęcie stolicy prowincji Borona z pełnemi magazynami żywności i amunicji

Rzym. (PAT) Komunikat oficjalny nr. 103. Marsz. Badoglio donosi:

20 bm. rano szwadrony dragonów genueńskich i ułanów z Aosta, przezwyciężając silny opór przeciwnika, wspaniałemi i bardzo szybkiemi posunięciami zajęły Negelli, stolicę prowincji Borona, zamieszkałą przez szczepy Galla. Negelli znajduje się w odległości 380 km od Dolo, t. zn. od podstawy, z której wyruszyły wojska włoskie.

Zwycięstwo, odniesione przez gen. Graziani w dolinie rzeki Ganale Doria, uwolniło z pod panowania abisyńczyków kraj, zamieszkały przez szczepy Galla-Borona, których przywódcy uznali już suwerenność Włoch w układzie, zawartym w marcu r. 1896 w Argosa Ascebo.

Wodzowie i notable plemienia Galla - Borona zjawili się niezwłocznie, by zgłosić swą uległość, wyrażając zadowolenie z wyzwolenia ich kraju i ofiarując swą współpracę w dalszych działaniach przeciwko rządowi w Adis Abebie.

Również wzdłuż doliny rzeki Uebi-Szebeli, gdzie trwa akcja włoskich kolumn, zgłosili się do włoskich władz wojskowych wodzowie i notable plemienia Galla-Arussi, wyrażając swą uległość.

Jeńcy napływają do włoskich podstaw operacyjnych. Zdobycz wojenna jest bardzo znaczna. W ręce włoskie dostały się duże ilości broni i amunicji, w tem poważne ilości kul dum-dum.

W Negelli kawalerja włoska zajęła wszystkie magazyny i składy tej podstawy operacyjnej abisyńskiej, z której przed dwoma miesiącami wyruszył ras Desta, oznajmiając, iż zamierza podbić południowe obszary włoskiego Somali.

Na froncie erytrejskim rozwija się akcja zaczepna na odcinku Tembien.

Lotnicy dokonali licznych lotów wywiadowczych, rzucając bomby na frontach erytrejskim i somalijskim, i przyczyniając się skutecznie do zwycięstwa.

Ofensywa włoska na północy

Warszawa. (PAT.) Na froncie północnym według urzędowych wiadomości włoskich rozpoczęła się na odcinku Tembien ofensywa włoska. Według wiadomości ze źródeł angielskich operacje, rozpoczęte obecnie przez wojska włoskie w Tembienie, obliczone są na dłuższy okres, gdyż rozwijać się muszą na terenie górzystym a jednocześnie należy spodziewać się dywersji abisyńskiej na innych odcinkach frontu w prowincji Tigre.

Według informacyj angielskich, ras Desta wycofał się z Ogadenu ze względów taktycznych, aby nie narażać swoich wojsk na ataki lotnicze na otwartej płaszczyźnie. Straty rasa Desty, jak odnoszą źródła angielskie, wynosić mają ogółem 10 000 zabitych i ranionych. Ras Desta ub. nocy po raz pierwszy od czasu ostatnich walk połączył się telefonicznie z Adis Abebą i dał znać, że przeniósł swoją kwaterę główną w góry, na południo - zachód od Allata.

Londyn. (PAT.) Według doniesień ze źródeł abisyńskich, trzy samoloty włoskie zostały zestrzelone w czasie bombardowania, dokonywanego w prowincji Walkait.

Wybuch składu amunicji

Kair. (PAT.) Dopiero teraz nadeszły tu wiadomości, że pod Goraibu (pomiędzy Harrarem a Dzidzigą) nastąpił wybuch w składzie amunicji. Ofiarami wybuchu padło około 50 zabitych i rannych. Władze abisyńskie utrzymywały ten wypadek w ścisłej tajemnicy.

Na pogrzeb króla Jerzego

Paryż. (Tel. wł.) Rząd francuski zarządził 15-dniową żałobę.

Na uroczystościach pogrzebowych Francję reprezentować będzie prezydent Lebrun, min. marynarki, marsz. Petain, gen. Gamelin, min. spr. wewn., szef sztabu admiralskiego adm. Durand Viel i gen. Denain. Wojsko, marynarka i lotnictwo będą reprezentowane przez oddziały wojska.

Warszawa. (Tel. wł.) Na pogrzebie króla Jerzego V Polskę reprezentować będą b. ambasador Rzplitej w Londynie Skirmunt, jako przedstawiciel Prezydenta Rzplitej gen. Sosnkowski, jako przedstawiciel armji, oraz ambasador obecny Raczyński, jako przedstawiciel rządu polskiego. (w)

„Wafd" obejmuje rządy w Egipcie

Kair. (PAT). Rząd podał się do dymisji. Król powierzył misję utworzenia gabinetu koalicyjnego przywódcy nacjonalistycznej partji „Wafd", Nahas-paszy.

Kair. (PAT) Głównem zadaniem nowego rządu koalicyjnego ma być kontynuowanie rokowań z Wielką Brytanją w sprawie sojuszu wojskowego, który poprzedzić ma zawarcie traktatu angielsko - egipskiego. Strona brytyjska nalega również na uprzednie załatwienie kwestji Sudanu, na której utknęły rokowania o traktat w r. 1930.

Sensacyjny proces w Szamotułach

Zeznania świadków i przemówienia stron

We wczorajszem wydaniu głównem ogłosiliśmy część sprawozdania z odbytej we wtorek w sądzie grodzkim w Szamotułach rozprawy przeciwko burmistrzowi miasta Wronek p. Stanisławowi Ratajczakowi, oskarżonemu o zniewagę przez komisarza straży granicznej Feliksa de Rosset i plutonowego straży Zenona Majlika. Ogłaszamy poniżej dalszy przebieg rozprawy.

O rzekomej „lidze zwalczania Wielkopolan"

Świadek Stanisław Cichy, lat 30, sekretarz miejski, zeznaje, że wraz z p. naucz. Bątkiewiczem wystąpił z zarządu „Strzelca" z chwilą objęcia prezesury przez p. de Rosseta.

Sędzia: — Czy pan de Rosset pałał nienawiścią do Wielkopolan?

Świadek twierdzi, że p. de Rosset chwalił się, iż spowodował przesunięcie Wielkopolanina, kolejarza Sadowskiego (B. B.), do Drawskiego Młyna. P. de Rosset jest od grudnia 1934 we Wronkach. Dopiero z chwilą zawarcia znajomości z p. Kurpińskim zaczęła działać domniemana „liga". Panowie z innych dzielnic byli stale ze sobą w kontakcie, pomijano przytem Wielkopolan. Odgrażano się stale Wielkopolanom przeniesieniem ich. Mówiono to o burmistrzu Ratajczaku, o kierowniku szkoły p. Seidlu, także o naczelniku poczty p. Bartkowskim. — „To jedyni Wielkopolanie na wyższych stanowiskach we Wronkach" — stwierdza świadek. — W straży więziennej dokonano kilkunastu przeniesień.

Strażnicy na zebraniu rady miejskiej

Św. dr. Ignacy Zimniak zeznaje, że otrzymał od p. starosty pow. szamotulskiego listowne polecenie, ażeby urządzić ku czci marsz. Piłsudskiego odpowiednią uroczystość. Dr. Zimniak zaprosił do komitetu cały szereg osób, a m. in. p. de Rosseta. Większość zaproszonych zebranie zbojkotowała. P. de Rosset ze zdziwieniem zapytał się, z jakiej racji p. starosta takie polecenie wydaje bez porozumienia z p. Chudzikiem.

W innej rozmowie p. de Rosset oświadczył, że dysponuje strażnikami i wywiadowcami i może ich wysyłać, gdzie ich tylko zechce. Na zapytanie świadka, dlaczego ich wysyłał na posiedzenie rady miejskiej, dowodził p. de Rosset, że chodziło mu o „stwierdzenie spostrzegawczości swoich podwładnych". P. de Rosset przyznał się wyraźnie, że strażnicy poszli na jego wyraźny rozkaz.

W sprawie zebrania w dniu 26 września ub. r. zeznaje świadek, dr. Zimniak, że członek zarządu miasta, p. Chudzik, mówił do niego, że na zebraniu będzie „bardzo gorąco". Mówiono stale, że Poznańczycy wyborów nie umieją robić. P. de Rosset np. był podczas wyborów do Sejmu oburzony małą frekwencją ludności.

— Pytałem się p. de Rosseta — mówi świadek — coby to było, gdyby owa kontrbojówka odwdzięczyła się pięknem za nadobne? „A, toby się krew lała!" — oświadczył p. de Rosset. Wtedy wyraziłem zdziwienie, jak może człowiek, tak poważny, podobne głupstwa gadać.

Charakterystycznem dla stosunków, panujących we Wronkach, to dziwna konspiracyjność.

Sędzia: — A czy pan sobie przypomina coś w związku z ligą zwalczania Wielkopolan?

Świadek: — Od dłuższego czasu ludzie z innych dzielnic z małemi wyjątkami łączyli się, pomijając, gdzie tylko można było, Poznańczyków. Mimowoli powstała opinja, że taka liga utworzyła się. Byliśmy świadkami, że starano się brać we własne ręce inicjatywę w organizowaniu lokalnych uroczystości. A brali się do tego ludzie rozmaitej wartości społecznej, odgradzając się od reszty społeczeństwa murem chińskim.

Adw. Jezierski: — Czy pan doktór przypomina sobie coś o jakiejś strzelaninie na ulicy, którą urządził we Wronkach p. de Rosset?

— Tak, przypominam sobie. Było to kiedyś po libacji imieninowej na dworcu kolejowym.

Strzelanina na ulicy i awantura

Adw. Jezierski: — A czy wtedy p. de Rosseta nie rozbrojono przypadkiem?

Świadek: — Tak.

Adw. Rankowski (zastępca oskarżycieli): Chyba odebrano p. de Rossetowi broń, a nie rozbrojono?

Adw. Jezierski: — A czy pan doktór może przytoczyć inne wypadki dla charakterystyki osoby p. de Rosseta?

Św.: — Owszem. Pani nauczycielka Joanna Sałacińska z Wronek opowiadała mi, że swego czasu, przebywając w pociągu tranzytowym, stojącym na dworcu w Poznaniu, zauważyła na peronie mocno chwiejącego się p. de Rosseta, co wywołało wśród pasażerów, wyłącznie cudzoziemców, nieprzychylne uwagi o zachowaniu się oficera polskiego.

Adw. Jezierski: — Czy słyszał pan doktór o awanturze, jaką p. de Rosset, jako prezes „Strzelca", wywołał w ub. niedzielę na jednej z sal wronieckich?

Św.: — Tak, słyszałem dzisiaj, jeszcze przed rozprawą, że p. de Rosset miał pięścią pokrwawić p. Śniegocką, chcąc uderzyć kelnera tego lokalu.

Zamiar usunięcia burmistrza

Jako następny świadek zeznaje kierowniczka szkoły, p. Solakówna, pochodząca z Małopolski. Twierdzi ona, że p. de Rosset mówił, że burm. Ratajczaka usunie tak, jak Sadowskiego usunął. Gdy chodziło o wybór elekta do Senatu, p. de Rosset nakłaniał ją, ażeby nie głosowała na p. burmistrza, lecz na p. Chudzika. W innym czasie za przyczyną p. de Rosseta, kierownik szkoły na Pomorzu „poszedł", więc i kierownik wronieckiej szkoły p. Seidel „pójdzie", bo widzi tylko koniec nosa.

Bojkotowanie kupców Wielkopolan

Krótko po godz. 16 wznowiono rozprawę. Rozprawie m. in. przysłuchuje się mjr. Świderski, przełożony p. komisarza de Rosseta.

Jako pierwszy świadek po przerwie zeznaje 36-letnia Józefa Smolibocka, żona kupca w Wronkach. Twierdzi ona, że komisarz p. de Rosset zakazał strażnikom kupować w jej składzie, podobno także u innych Wielkopolan. Strażnicy do tego rozkazu zastosowali się, wskutek czego p. Smolibocki został poważnie poszkodowany, utracił klientów, a podatki płacić musi tak, jak inni. P. Smolibocka w tej kwestji zwróciła się z zapytaniem osobiście do p de Rosseta, który przyznał się do wydania takiego zarządzenia, tłumaczył jednak krok ten tem, że p. Smolibocka po zgonie marsz. Piłsudskiego nie wywiesiła sztandaru. O istnieniu ligi zwalczania Wielkopolan słyszała bardzo często. Było to bardzo głośne. Mówiono nawet, że na czele tej ligi stoi p. de Rosset. P. Solakówna, kierowniczka szkoły z Wronek, miała być sekretarką owej ligi, ale w ostatniej chwili udział swój wycofała.

„20 zł i w mordę"

Świadek 25-letni Czesław Białek, urzędnik magistracki we Wronkach, potwierdza zarzuty, że p. Majlik po zebraniu rady miejskiej w dniu 30 lipca powiedział w korytarzu ratusza: „takim radnym dać 20 zł i w mordę".

Świadek 32-letni Stanisław Karczewski, z zawodu sekretarz notarjalny, zeznaje, że był na zebraniu rady miejskiej w dniu 30 lipca ub. r. Publiczności było bardzo dużo, tak, że musiano dla części tej publiczności otworzyć sąsiedni pokój pana burmistrza. W pokoju tym zauważył pp.: de Rosseta, Majlika, Chudzika i kupca z Wronek Marjana Jasińskiego. P. Jasiński oświadczył, że jeżeli przeforsuje się przemianowanie ulicy Poznańskiej na ulicę Marsz. Piłsudskiego, to wyda piwo. — Świadek słyszał również słowa, wyrażone przez p. Majlika: „To bydło, dać mu po pysku". W dalszym ciągu świadek zeznaje, że na wniosku w sprawie przemianowania ulicy widniały podpisy Żydów, Niemców, obcokrajowców i dzieci szkolnych.

Świadek 54-letni K. Anyżewski, stolarz, zamieszkały we Wronkach zeznaje, że wieść o tem, iż p. de Rosset i p. Majlik przygotowują bojówkę, ażeby pobić jednego z radnych, wywołała ogromne wrażenie. Świadek widział u Majlika przedmiot do bicia, schowany pod płaszczem.

Adw. Jezierski prosi o dodatkowe przesłuchanie 18-letniego Władysława Góreckiego, z zawodu zbożowca. Sąd przychyla się do wniosku obrońcy. Górecki zeznaje, że przed posiedzeniem rady miejskiej spotkał się na ul. Dworcowej z p. Majlikiem. P. Majlik przemówił do niego te słowa: „Obywatelu, tam będzie goraco, tam będzie bicie po pysku. Przyprowadźcie na salę kilku „strzelców". Świadek Górecki nakaz ten zbagatelizował, a ponadto doniósł swojemu pracodawcy p. Juszczakowi (radnemu BB.) o zamierzeniach p. Majlika.

Na wniosek adw. Rankowskiego przesłuchano dodatkowo jako świadka p. inż. Kurpińskiego, który zeznaje, że mieszka we Wronkach 14 lat, a czuje się gorzej, niż za okupacji (był wtedy w Łodzi). We Wronkach panuje tylko ostracyzm, nieufność i podkopywanie ludzi nietutejszych.

Z przemówień oskarżyciela i obrony

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos p. adw. Rankowski imieniem swoich mandantów. Stara się osłabić zeznania świadków. Wkońcu swojego przemówienia nie żąda ukarania oskarżonego, lecz wnosi o stosowne pouczenie p. burm. Ratajczaka.

Obronę przeprowadził p. adw. Jezierski, wykazując, że przez zeznania świadków przeprowadzony został całkowicie dowód prawdy. Jedno jest w tym procesie pikantne — mówi adw. Jezierski — jestem tylko w zastępstwie mojego kolegi p. adw. Niecia z Wronek, który podjął się obrony p. burm. Ratajczaka, jakkolwiek jest Małopolaninem. Natomiast oskarżenie popiera Wielkopolanin.

P. adw. Jezierski podkreśla przytem zasługi wobec Polski p. burm. Ratajczaka, jako b. dowódcy kompanji w roku 1918 i 19 w walkach powstańczych w Wielkopolsce, pod Lwowem i na froncie bolszewickim. Natomiast p. Majlik przecież jest człowiekiem młodym. Czyż on byłby mógł mieć wobec państwa zasługi? Gdzie on był w tym czasie? I czy zasugą wobec państwa jest to, że ktoś służy w wojsku obowiązkowo? Oskarżyciele pałają szczególną animozją w stosunku do ludzi z b. zaboru pruskiego. Swoją gorliwością czynią niedźwiedzią przysługę wszystkim swoim ziomkom.

Wkońcu swojego przemówienia p. adw. Jezierski prosi o uwolnienie swojego mandanta od winy i kary.

Sąd postanowił ogłosić wyrok publikacyjny w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 12 w sądzie grodzkim w Szamotułach. (sc)

Z CHWILI

W prasie warszawskiej toczy się polemika na temat istnienia czy nieistnienia „grupy pułkownikowskiej".

Wstępem do tej polemiki był znany artykuł „Gazety Polskiej" o „linji podziału", który oznaczał wystąpienie „grupy pułkowników" przeciwko konserwatystom z jednej, a demokratom „sanacyjnym" z drugiej strony.

W odpowiedzi na odnośne głosy prasy zabrała ponownie głos „Gazeta Polska", zaręczając, że „grupy pułkownikowskiej" niema.

Jak powstało pojęcie „pułkowników" jako odrębnej grupy politycznej? Kiedy tworzono B. B. W. R. i w ciągu całego jego siedmioletniego żywota tłumaczono nieustannie, że nie jest to stronnictwo polityczne. W rzeczywistości B. B. W. R. był zlepkiem kilku, lub nawet kilkunastu grup politycznych, społecznych i gospodarczych, które połączyły się dla współpracy z rządem i z tej współpracy ciągnęły rozmaite korzyści.

Oczywiście ktoś musiał tym zespołem kierować, ktoś musiał pilnować. Rola ta przypadła z natury rzeczy prawdziwym piłsudczykom, tym z pierwszej, a nie z czwartej brygady. A że na czele tej pierwszej brygady sejmowej stali ludzie, którzy przeważnie wyszli z wojska w stopniu pułkownikowskim, przeto w skróceniu całą grupę, kierującą B. B. W. R., nazywano „pułkownikami".

Od maja z. r., od śmierci marsz. Piłsudskiego, zewnętrzna obręcz, spajająca obóz rządowy, a zwana B. B. W. R., przestała istnieć, a wewnątrz tego obozu ukazały się rysy i szczeliny, których nie ukrywa nawet prasa „sanacyjna", jak o tem świadczą dwa wyżej wspomniane artykuły „Gazety Polskiej".

*

Tym przeobrażeniom towarzyszą zmiany personalne, co wszystko razem może wywołać wrażenie, że jedna część piłsudczyków myśli o zmianie systemu, a druga tego systemu broni. — że zanosi się na walkę między temi grupami, z których jedna, ta nieprzejednana, wierna systemowi — to „pułkownicy". Tych drugich nazywa się dla odmiany raz „grupą generalską", to znowu „zarzewiakami", „bartlowcami" i t. p.

Na takiem podłożu rozwija się swoista polityka, tworząca najfantastyczniejsze bloki przeciwko „grupie pułkowników". Politykę tę uprawiają rozmaite grupki, harcujące przeważnie na pograniczu między obozem rządowym, a lewicowemi stronnictwami opozycyjnemi, choć niektóre czynniki usiłują się przedrzeć i na nasz teren.

*

Dobrze się stało, że najbardziej do tego powołany organ mimowolnie kładzie kres tym bałamuctwom, utrudniającym wyjaśnienie sytuacji politycznej. Bo jeżeli prawdą jest, że w obozie piłsudczyków panuje zaniepokojenie i różnica zdań co do taktyki na najbliższą przyszłość, to nie jest prawdą, jakoby ta różnica miała ich doprowadzić aż do wewnętrznej walki, w której przeciw „pułkownikom" szliby jacyś... „niepułkownicy".

Są tam rozmaite antagonizmy, przeważnie osobiste, ale w dążeniu do utrzymania się przy władzy cały obóz (o dalszych brygadach tu nie myślimy, bo nie mają one żadnego znaczenia) jest jednolity i takim stanie przeciw każdemu, kto będzie chciał mu tę władzę wyrwać.

Obóz narodowy w swej konsekwentnej polityce zawsze stał na stanowisku, że istnieje jeden obóz „sanacyjny", i walczył z całym tym obozem, nie rozróżniając w nim rzekomo lepszych, lub gorszych ugrupowań. Zdawaliśmy sobie zawsze sprawę z tego, że t. zw. „pułkownicy" byli przedstawicielami i kierownikami polityki całego obozu rządowego, a sądzimy, że pomimo pewnych odmiennych pozorów tak samo jest i obecnie.

Z Banku Polskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek odbędzie się zebranie rady Banku Polskiego, na którem będzie omawiana kwestja dywidendy za rok 1935. Prawdopodobnie wyniknie 8 proc. od akcji 100-złotowej. (w)

Walka z Kościołem w Niemczech

Berlin. (PAT). Znany w Nadrenji kaznodzieja katolicki, ks. Spieker, odpowiadał przed sądem karnym pod zarzutem „stałego nadużywania ambony dla celów politycznych".

Wedle aktu oskarżenia, ks. Spieker miał na różnych zebraniach katolickich, jak również w kościele, występować z ostremi atakami przeciw ruchowi narodowo-socjalistycznemu.

W czasie rozprawy oświadczył, że w oczach katolików Kościół posiada własny autorytet i że tylko jego władze mogłyby osądzić, czy kazania, wygłaszane przez oskarżonego wykraczały przeciw ustawie. Ks. Spiekera skazano na rok i 3 miesiące więzienia.

Niepokoje w Syrji

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Bejrutu, że nacjonaliści syryjscy zorganizowali sieć domów ludowych imienia zmarłego przywódcy nacjonalistów Hanauo i rozpowszechniają podburzające odezwy.

W Damaszku, naskutek zesłania przywódcy nacjonalistów Fakry Baroudi, studenci urządzili burzliwe demonstracje, wywołali strajk w elektrowni oraz spalili 2 tramwaje. Interwenjowała policja i wojsko. Jest 2 zabitych. Około 40 policjantów i żandarmów odniosło rany.

W Aleppo aresztowano 140 agitatorów nacjonalistycznych.

Zamówienia sowieckie

Warszawa (PAT) W związku z rozpoczętemi rokowaniami handlowemi polsko sowieckiemi należy stwierdzić, że rozwijają się one pomyślnie, a zakończenia należy się spodziewać jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Głównym tematem rozmów są obecnie zamówienia sowieckie na wyroby metalurgiczne, których wartość na rok bieżący wyniesie około 8 miljonów zł. Dotyczą one wyłącznie żelaza handlowego i rur. Zapłata ma być wniesiona gotówką.

Styczeń
23
CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Jan Jałm. b. i Zaśl. N. P. M.
Piątek: Tymoteusza b.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Wrócisławy
Piątek: Chwaliboga
Słońca: wschód 7,49 zachód 16,20
Długość dnia 8 g. 31 min.
Księżyca: wschód 7,12 zachód 15,27
Faza: 1 dzień przed nowiem.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Bolesława Chmielewskiego o godzinie 14 z kapl. cment. na Dębcu. — Śp. Wincentego Wierzbickiego o godzinie 15 z kapl. szpit. miejsk., ul. Kozia. — Śp. Teofili z Wenzlów Wentzlowej o godz. 15,45 z kapl. cment. Farnego ul. Bukowska-Grunwaldzka. — Śp. Jakóba Bednarskiego o godz. 16 z kapl. nowego cmentarza Św. Wojciecha.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Rose-Marie".
Teatr Polski: Dziś — „Szesnastolatka".
Teatr Nowy: Dziś — „To więcej niż miłość". Premjera.

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj we wschodnich i południowych dzielnicach utrzymywała się pogoda o dużem naogół zachmurzeniu, miejscami z przelotnym deszczem, zaś w pozostałych dzielnicach, przy chmurnym naogół stanie nieba, występowały znaczne przejaśnienia, szczególnie w dzielnicach zachodnich. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 2 st. w Wilnie, Pińsku i Białymstoku, 3 st. w Warszawie, Zakopanem, Krakowie i Łucku, 4 st. w Gdyni, Łodzi i Katowicach, 5 st. w Poznaniu i Lwowie, 6 st. w Cieszynie, a 7 st. w Przemyślu i Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 23 stycznia r. b.: Chmurno z przejaśnieniami, miejscami przelotne opady. Nocą lekkie przymrózki, w ciągu dnia odwilż. Słabe wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Komunikat śniegowy

Warunki śniegowe dla narciarzy są możliwe tylko wysoko w Tatrach, zwłaszcza w dolinie Pięciu Stawów Polskich oraz w pasmie Czarnohory. Grubość pokrywy śnieżnej wynosi: 10 cm w Bukowinie, na Hali Gąsienicowej, przy Morskiem Oku i na Kalatówkach, 60 cm w dolinie Pięciu Stawów, 150 cm na Kasprowym Wierchu, 12 cm w Krynicy na Jaworzynie, 35 cm na Pikuju, 70 cm na Zaroślaku i 50 cm na Popie Iwanie. Śnieg ma charakter gipsu zbitego lub szreni. W dniach najbliższych na terenach górskich nie należy się spodziewać większych zmian pogody, a możliwe są jedynie tylko niewielkie opady.

Upały w styczniu

Białogród. (PAT.) Wczoraj w południe temperatura w Białogrodzie wynosiła plus 19 st. w cieniu. — Jest to temperatura, jakiej w miesiącu styczniu od lat 49 nie notowano na obszarze Jugosławji.

W Zakopanem śnieg

Zakopane. (PAT.) Od południa dnia wczorajszego padał śnieg, który do wieczora pokrył całe Zakopane i okolicę kilkunastucentymetrową warstwą. W górach pada śnieg od wtorku.

Smierć w kopalni

Katowice. (PAT) Wczoraj wieczorem w kopalni „Szczęście Luizy" w Szopienicach oberwały się zwały węgla, zasypując rębacza Kuliga. Nieszczęśliwy górnik poniósł śmierć na miejscu.

Z sejmowej komisji budżetowej

Budżet ministerstwa opieki społecznej

Warszawa. (Tel. wł.). Obrady sejmowej komisji budżetowej poświęcone były we środę budżetowi ministerstwa opieki społecznej. Na posiedzeniu rannem przemawiał minister Jaszczołt, oraz referent Tomaszkiewicz. Wieczorne posiedzenie rozpoczęło się od drugiego referatu o stanie zdrowia publicznego p. Krawczyńskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) W chwili, kiedy telefonuję, a jest już po północy, dyskusja trwa, a nie zabrał jeszcze głosu w replice minister ani też referent. Najistotniejszym momentem w obradach było wystąpienie min. Jaszczołta, który stwierdził, że budżet ministerstwa zmniejszono o 14 milj. zł, kosztem zabezpieczenia na wypadek bezrobocia i kosztem pomocy dla bezrobotnych. Zasiłki jednak będą wypłacane nadal w ramach zabezpieczonych ustawą. Minister wypowiedział się przeciwko obniżce zarobków, która pociąga obniżenie zdolności nabywczej, a jeżeli konsumpcja wsi ma wzrosnąć, zarobki nie mogą być obniżone.

Referent Tomaszewski zwrócił przedewszystkiem uwagę na zagadnienie bezrobocia, które oblicza na półtora miljona ludzi, ale zaznacza, że nie można tego dokładnie obliczyć. Wypowiedział się za skróceniem dnia pracy, przeciwko zezwoleniu na zatrudnianie cudzoziemców i przeciw tolerowaniu premjowania skartelizowanych fabryk w postoju.

W toku dyskusji najistotniejszą była sprawa izb pracy, ale zarówno z oświadczenia referenta, który jest ich zwolennikiem, jak i z przemówień członków komisji, a zwwłaszcza p. Madejskiego widać, że rzecz nie jest daleko posunięta i że na decyzję o organizacji pracy pragnie w wysokim stopniu wpłynąć grupa pracy, przeciwstawiając się, jak wiadomo, Lewjatanowi i grupie przemysłowej. (w)

Wyjazd do Chin zasłużonego misjonarza

Znany szerokim sferom obywatelstwa miasta Poznania ks. misjonarz Władysław Ostrowski, który u nas wygłaszał odczyty o życiu polskiej kolonji w Chinach i o swoich pracach misyjnych, wyrusza w najbliższych dniach w drogę powrotną do Chin. Wczoraj ks. Ostrowski zaopatrzył się w bilet w biurze poznańskiem „Wagons-Lits-Cook". Wpierw wyjeżdża do Warszawy, a następnie do Rzymu. Tam zabawi dłużej, poczem w Tryeście wsiądzie na statek idący do Chin.

Ks. Ostrowski urodził się w 1874 roku, a studjował w Petersburgu. Od r. 1909 przebywał w Charbinie, pracując jako duszpasterz wśród Polaków, których jest tam około 4000. Są to przeważnie potomkowie zesłańców na Sybir. W 1913 r. założył tam ks. Ostrowski gimnazjum polskie im. Sienkiewicza; przy temże gimnazjum istnieje polska szkoła powszechna. Ogółem uczęszcza do tych szkół 200 dzieci polskich. Językiem wykładowym jest język polski, nadto obowiązuje nauka języka chińskiego i japońskiego. Przy szkole polskiej w Charbinie rząd polski utrzymuje dwa etaty. Jednak szkoła polska walczy z trudnościami, a nawet zagraża jej likwidacja. Po objęciu kolei wschodniochińskiej przez Japończyków panuje wśród Polaków bezrobocie i niedostatek, co w ujemny sposób odbija się na powodzeniu tych szkół. (kl)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Pogrzeb matki trojaczków.** Pogrzeb matki trojaczków, żony lekarza w Mątwach śp. Marji Zielińskiej, odbędzie się w sobotę w Poznaniu, z kościoła św. Jana na Komandorji. Zmarła pochodziła z Głównej, ze znanej i cenionej powszechnie rodziny obywatelskiej Witkowskich. (kl)

— * **Dziewczę szkolne zaginęło.** Donoszą nam, że od dnia 20 b. m. zaginęła 10-letnia Urszula Jańczykówna, uczennica szkoły powszechnej przy ul. H. Cegielskiego. Dziewczę wyszło w południe ze szkoły, lecz do domu nie powróciło. Policja jest powiadomiona. Dziewczę jest wzrostu niskiego, jasna blondynka; ubrane było w długi aksamitny czarny płaszcz, mundur szkolny, beret, wysokie bronzowe trzewiki, miało teczkę szkolną i torebkę do śniadań. Wiadomości o zaginionej uprasza się kierować na adres: W. Gandecki, Półwiejska 13.

— * **Stow. b. Uczenic Uczelni im. Dąbrówki** donosi, że w niedzielę 26 bm. o godz. 17 odbędzie się w sali „Adria", pl. Wolności 19, herbatka towarzyska. Zarząd zaprasza na tę herbadkę wszystkie koleżanki.

— * **Ze schodów spadła** w domu przy ul. Śniadeckich 9 p. Marja Pic z Poznania (ul. Małeckiego 5) i odniosła dotkliwe pokaleczenia i potłuczenia, które opatrzyło pogotowie ratunkowe. (kl)

Z WIELKOPOLSKI

—* **Gniezno.** Zebranie powiatowe Stron. Narodowego odbędzie się w Gnieźnie 26. bm. o godz. 12 w sali hotelu Europejskiego. Zarząd powiatowy uprasza o punktualne przybycie wszystkich prezesów i wiceprezesów Stron. Nar. na pow. gnieźnieński.

— Roczne walne zebranie L. M. i K. odbędzie się 24. bm. o godz. 19.30 w auli gimn. męsk.

— W chwili, gdy 6-letni Edmund Kurzawski wchodził do bramy przy ul. Warszawskiej 6, gdzie zamieszkują jego rodzice, ukryta w bramie 14-letnia dziewczynka wyrwała mu z rąk paczkę z 4 nowemi kołnierzykami i zbiegła. Policja jest już na tropie młodej złodziejki.

— Na korytarzu sądu grodzkiego niej. Józef Jóźwiak, ul. św. Krzyska, uderzył w twarz Antoniego Rydzewskiego z ul. Warszawskiej, a następnie na ulicy przed tymże sądem Ignacy Jóźwiak znieważył czynnie Rydzewskiego za to, że tenże występował w sądzie grodzkim jako świadek przeciw Józefowi Jóźwiakowi. Ign. Jóźwiaka aresztowano.

— Z mieszkania Wilhelma Kurtzhalza, ul. Rzeźnicka 1, skradziono złoty męski zegarek, 2 zegarki z monogramem N. K. i okulary w złotej oprawie. (br)

—* **Kościan.** Walnemu zebraniu tow. śpiewu „Moniuszko" przewodniczył prezes okr. p. Leon Soborski. Po złożeniu sprawozdań z rocznej działalności wybrano przez aklamację wszystkich członków zarządu na dotychcz. stanowiskach, z prezesem p. Kostańskim na czele.

— Starostwo w Kościanie ustaliło drogą rozporządzenia cenę maksymalną na naftę na 41 gr za litr.

— Bezpłatne badanie koni, używanych sposobem domokrążnym, odbędzie się dla miasta Kościana, oraz miejscowości, przynależnych do gmin wiejskich Kościana i Racotu, w dniu 13. 2. br. o godz. 9 na targowicy miejskiej w Kościanie. Płatne badania wykonywać będzie pow. lek. wet. przy ul. Mickiewicza nr. 6, w dniu 1. 2. br. o godz. 9.

— Na rocznem walnem zebraniu Koła Akademików wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp. Leon Ciszak — prezes, Alicja Sowińska — wiceprezes, Edward Stróżyk — sekretarz, Jadwiga Fenglerówna — zast. sekr., Helena Ziembiewiczówna — skarb., Marjan Czajka — członek zarządu. Poza tem uchwalono urządzić w dniu 8. 2. br. wieczór karnawałowy.

— Roczne walne zebranie cechu krawieckiego odbędzie się 26. bm. o godz. 4 w lokalu p. Lurca.

— W roku 1935 zanotowano w parafji śmigielskiej 160 urodzeń, 72 zgony i 56 ślubów. (mk)

—* **Poniec.** W dniu 26. bm. urządza K. S. M. męskiej przedstawienie amatorskie oraz zabawę taneczną. Odegrana będzie sztuka p. t. „Świat bez mężczyzn".

— Walne zebranie Tow. Robotn. Kat. odbyło się w ub. niedzielę, w Domu Katol. pod przewodn. wicepatrona ks. Piechowiaka. Po wysłuchaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum wybrano nowy zarząd w składzie pp.: Grześkowiak Jan — prezes, Paszkowiak Ludwik — zast., Nowak Franc. — sekr., Maślankowski Ignacy — zast. sekr., Lenartowicz Andrzej — skarbnik, Grześkowiak Franc. — biblj., Jakubiak Franc. — zastępca. (pb)

Wszyscy na wiec! Wszyscy na wiec!

„Bratnia Pomoc"
Stow. Studentów i Studentek Uniwersytetu Poznańskiego
zwołuje
w dn. 23 stycznia br. o godz. 12 w poł.
w westybulu auli uniwersyteckiej
drugi ogólnoakademicki wiec w sprawie opłat akademickich
zr 62

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dzisiaj i jutro oraz w sobotę „Rose-Marie". W niedzielę o godz. 15 po cenach popularnych „Hrabia Luxemburg", wieczorem jedyny występ znakomitej śpiewaczki sowieckiej Marji Maksakowej w roli tytułowej opery Bizeta „Carmen". Kierownictwo muzyczne dr. Latoszewskiego, reżyserja Karola Urbanowicza.

Poranek Symfoniczny

Drugi z rzędu poranek symfoniczny odbędzie się w niedzielę o godz. 12,15 pod dyrekcją dr. Zygmunta Latoszewskiego. W części orkiestrowej usłyszymy po długim czasie Czajkowskiego „Symfonję nr. VI" (patetyczną) oraz Rytla poemat symfoniczny „Święty gaj". Ostatni utwór wykonany zostanie po raz pierwszy w Poznaniu. Solista poranku, znakomity wiolonczelista Dezyderjusz Danczowski, odegra z towarzyszeniem orkiestry „Warjacje rokoko" P. Czajkowskiego.

Z Teatru Polskiego

Dziś „Szesnastolatka", która ze względu na jutrzejszą premjerę „Bolesława Śmiałego" schodzi na cztery dni z repertuaru. Jutro premjera genjalnego dzieła Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały", które wystawione będzie według projektów kostjumowych i dekoracyjnych samego autora. Premjera wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród kulturalnych sfer Poznania. Obsadę stanowi niemal cały zespół Teatru Polskiego.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj premjera głośnej nowości, sztuki L. Bus - Feketego „To więcej niż miłość". Sztuka ta posiada wybitne walory sceniczne, nowoczesną budowę i oryginalne zagadnienie. Teatr wyposażył premjerę w doskonałą obsadę, złożoną z pp. Koreckiej, Koronkiewiczówny, Michalskiej, Taborskiej, Stanisławskiej, Michałowskiej oraz pp. Noskowskiego, Koczanowicza, Loedla, Nowakowskiego, Przystańskiego, Tatarskiego. Przygotowała premjerę p. Nuna Młodziejowska.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI

PAŁAC W CZAJCZYCACH

(Ciąg dalszy).

57)

— Poślubisz go! — jak kamieniem młyńskim, tak mnie tem słowem przywalił.

A ja radosna rzuciłam się przed nim na kolana. Spojrzałam w jego twarz — i zemdlałam ze strachu, taka nieludzka była twarz ojcowa.

Zawołał służbę:

— Wynieść to z oczu moich.

„To". Stałam się dlań od tej chwili nie żywem jestestwem, lecz przedmiotem jakowemś, a budzącem odrazę, jakby zgniłym łachmanem. Od tego dnia aże do minuty pamiętnej, aże do tej strasznej minuty po ślubie moim, nie przemówił do mnie ani słowa.

Jeno knuł.

Przydomowił się u nas Chińczyk-przybłęda —

— Wiem — przytaknął jej spowiednik.

Zamykał się ojciec z nim na długie godziny w komnacie, dokąd nikomu wejść nie było wolno. Nie wiem co czynili. Ochmistrzyni nasza zwierzyła mi, że będąc niewidoczną dla obu, słyszała, jak ojciec podprowadziwszy Chińczyka ku ogrodzeniom psiarni, ukazał mu zajadłość ogarów myśliwskich i rzekł:

— Zamknę cię między nie, gdy jedna żywa dusza ludzka na świecie dowie się czego od ciebie żądam.

— Nie zaniepokoiło cię to, coś usłyszała od ochmistrzyni? — zapytał o. Hjacynt.

— Nic mnie nie mogło niepokoić, bo przecie miałam być Antonowi poślubioną.

Wyznaczono dzień ślubu. Byłam już w szacie godowej, gdy naraz przyszedł do mnie p. Hieronim i oznajmił:

— Z rozkazu J. W. Pana kasztelana ślub odłożon do jutra.

— Nie pojęłam przyczyny. Złośliwiec garbus cichaczem zaprowadził mnie do kaplicy i ukazał mi nade drzwiami obraz...

— Znam ten obraz.

Pan Hieronim, chichocząc, wyjaśnił:

— Ślub odłożon, to obraz musi ulec zmianie. Chińczyk nie wypełnił rozkazu J. W. Pana: kozak, leżący na ziemi, nie dość wiernie przypomina Jaśnie Oświeconego narzeczonego Twego, Mości Kasztelanko.

Żałowałam, że nie mam kija przy sobie. Ręki sobie brudzić nie chciałam uderzeniem tej garbatej poczwary.

— Czy cię nie przerażało, że ojciec twój rysunkiem tym oddaje Antona szatanowi?

— Oczywiście, że zrozumiałam rysunek: miał on znaczyć, że szatany wezmą duszę mego ukochanego za tę zniewagę, którą czyni rodowi ojca mojego, pamięci matki mojej. Ale jakież szatany mogą Antonowi być groźne, gdy ja będę przy nim?

Nazajutrz obraz był już przemalowany w myśl życzeń ojca. Ślub się odbył.

— Zasłoniłaś Antona sobą, gdy ojciec mierzył doń z krucicy?

— Ale ojca nie zasłoniłam, tu moje potępienie wieczne!

— Nie rozumiem? Co znaczy, żeś ojca nie zasłoniła? Przed czem?

— Gdy ojciec ujrzał, że nas oboje naraz jedną kulą przebić będzie musiał, krzyknął: „Córko"!?

— Chama nad ojca przenosisz — tak?

— I krucicę skierował w pierś własną...

— I zabił sie?! — prawie, że krzyknął spowiednik.

Nie otrzymał już odpowiedzi.

Zjawa grobowa zawinęła się nagłym ruchem w nieprzebrane zwoje swego welonu ślubnego — i wraz z nim rozpłynęła się w powietrzu.

W tej samej chwili rozległ się huk mocny, jakby z krucicy...

— Ego te absolvo! — pośpieszył rozpaczliwie O. Hjacynt, widząc nieprzytomnego już, we krwi broczącego kasztelana. Oczy samobójcy bielmem już zachodziły.

O. Hjacynt doznał ulgi, że naprawił bezumyślny z przed stu lat błąd O. Augustyna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z sali sądowej

NIE BYŁO OBRAZY ASPIRANTA POLICJI ŚLEDCZEJ

Przed sądem grodzkim w Poznaniu toczyła się wczoraj rozprawa przeciw pp. Antoniemu Gdańcowi, studentowi medycyny i Benedyktowi Gusowi, studentowi wydziału humanistycznego U. P., oskarżonym o to, że w dniu 4 grudnia ub. r. w czasie studenckich wystąpień antyżydowskich, mieli znieważyć słownie aspiranta policji państw. Kazimierza Drożdżewskiego, rzekomo nazywając go „szpiclem".

Oskarżeni do winy się nie przyznali. P. Gdaniec wyjaśnił, że jedynie, przechodząc przed pomnikiem Wdzięczności, spotkał jednego z kolegów, który mu wskazał stojącego obok jegomościa, mówiąc: „Patrz, to szpicel". Zdanie to w formie zapytania powtórzył p. Gdaniec, a wówczas nieznajomy, jak się okazało, aspirant Drożdżewski, zatrzymał go i odprowadził do komendy policji. P. Gdańca przetrzymano tam 24 godziny. P. Gus również użył inkryminowanego wyrazu, zwracając się do kolegi, z którym szedł ulicą, lecz mówił to cicho i bynajmniej nie miał zamiaru znieważyć w ten sposób policji.

Sąd przesłuchał świadków oskarżenia, asp. Kazimierza Drożdżewskiego i starsz. post. służby śledczej Edmunda Bryzgalskiego. Na pytanie obrońcy oskarżonego Gdańca, adw. Kwasieborskiego, świadek Drożdżewski twierdził, że oskarżony Gdaniec nie użył zarzucanych mu słów w formie pytania. Po odczytaniu zeznań świadka, złożonych w dochodzeniach, okazało się jednak, że wówczas świadek Drożdżewski nie przeczył, iż p. Gdaniec zapytywał: „Czy to ten szpicel" — Następnie zeznawali świadkowie Mieczysław Krysiak i Mieczysław Klauziński, studenci U. P., którzy całkowicie potwierdzili obronę oskarżonych.

Po zamknięciu przewodu sądowego, podprokurator Liptak usiłował udowodnić winę oskarżonych i wnosił o surowy wymiar kary. — Obrońcy, adw. Kwasieborski i aplikant adwokacki Niewiadomski, stwierdzili, że w danej sprawie niema podstaw do oskarżenia o obrazę urzędnika z art. 132 k. k., ponieważ oskarżeni wogóle nie wiedzieli, z kim mają do czynienia. To samo zaznaczali w ostatniem słowie oskarżeni.

Po naradzie sędzia grodzki Rylski ogłosił wyrok, uniewinniający pp. Gusa i Gdańca i nakładający koszta na skarb państwa. (m)

Aresztowania hitlerowców w Austrji

Berlin. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że w mieście Eggonberg w pobliżu Grazu aresztowano 60 narodowych socjalistów. Aresztowania te mają posiadać związek z masowem rozpowszechnianiem w ostatnich czasach ulotek narodowo-socjalistycznych.

Powieszenie trzech bandytów

Budapeszt. (PAT) Wczoraj zrana wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na 3 bandytach, którzy dnia 31 grudnia 1934 r. napadli na oddział banku w Budapeszcie i zamordowali 3 osoby.

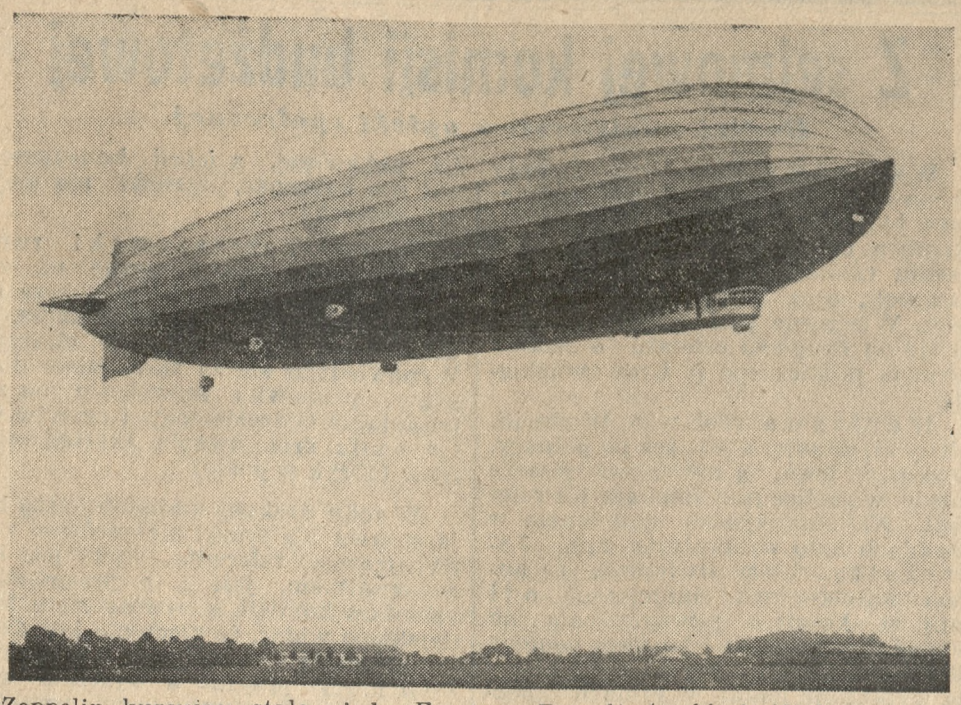

Zeppelin, kursujący stale między Europą a Brazylją (szybkość 128 km na godz.)

Trup na torze

Puck. (Tel. wł.) Maszynista pociągu, jadącego z Gdyni do Pucka, zauważył na torze kolejowym pod Puckiem zwłoki mężczyzny. Jak się okazało, był to trup 64-letniego Gustawa Kniezia, em. kolejowego z Pucka. Prowadzone są dochodzenia w celu ustalenia przyczyny śmierci.

Z rynku pracy w Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.) Dla zatamowania zbędnego napływu sił robotniczych do Gdyni wprowadza się specjalne legitymacje. Robotników nie posiadających tych legitymacyj nie będzie wolna przyjmować do pracy. Jest to w zasadzie zupełnie słuszne i odpowiada interesowi robotników, już w Gdyni osiadłych, którzy z wielkim trudem znajdują pracę.

W kołach robotniczych są jednak przerażeni tem, że zastrzeżeniami ma być objęty też podział pracy t. zn., że robotników będzie się przydzielać poszczególnym warsztatom. Praktykowano to już w porcie, gdzie nawet komisja regulaminowa powiedziała, że praca będzie dostępną tylko dla członków jednej z organizacyj „państwowotwórczych", co wywołało w kołach robotniczych duże rozgoryczenie.

Należy się spodziewać, że jeśli istnieje projekt przydziału pracy również w Gdyni na podstawie nieznanych jeszcze zasad, to bezwzględnie zarzuci się ów projekt.

Lawina zasypała 80 ludzi

Tokio. (PAT.) Na linji kolejowej Tsuruga — Nigata 80 robotników zasypanych zostało przez lawinę śnieżną. Czterech robotników poniosło śmierć na miejscu. Losy kilkunastu robotników są dotychczas nieznane.

Zatruta herbata

Kościan (mk). Szczególny wypadek wydarzył się 23-letniemu Adamowi Roszakowi, zamieszkałemu przy ulicy Bernardyńskiej. Mianowicie kiedy Roszak przebywał w towarzystwie kolegów w jednej z miejscowych restauracyj, niezauważony przez nikogo jeden z kolegów nalał mu rzekomo do szklanki z herbatą kwasu solnego, którą to zawartość Roszak później wypił. W nocy doznał on silnych boleści, na skutek czego przywołano lekarza, który stwierdził w żołądku kwas solny.

Spadek po Kiplingu

Londyn (Tel. wł.) Zmarły Rudyard Kipling pozostawił według pobieżnych obilczeń majątek, wynoszący 750 000 funtów szt. (około 15 milj. złotych). Takiego majątku nie pozostawił po sobie żaden inny pisarz. Same „Księgi Dżungli przynosiły autorowi rocznie 10 000 f. szt.

Zatonął holownik

Rotterdam. (PAT). W porcie naftowym zatonął holownik „Drecht". Statek pogrążył się w ciągu paru minut wraz z kapitanem i palaczem, którzy nie zdążyli opuścić pokładu.

Przyczyną katastrofy było wadliwe manewrowanie podczas holowania parowca.

Statystyka więźniów

Warszawa. (Tel. wł.) Na dzień 4 stycznia br. liczba więźniów wynosiła 55.336 oósb, w tem 42.279 więźniów karnych i 13.057 śledczych. 16 stycznia br. liczba więźniów wynosiła — 38.230. Na ogólną liczbę 17.106 zwolnionych, 14.200 to przestępcy pospolici, a 2.906 polityczni. (w)

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce" wyświetla film p. t. „Peter Ibbetson". Założeniem dramatu jest wiara w metafizyczną siłę miłości, która potrafi przezwyciężyć wszystkie materjalne przeszkody. Miłość dwojga ludzi, która powstała we wczesnem dziecięctwie, trwa niejako w ich podświadomości, choć los rozłączył ich na długie lata. Gdy spotykają się, uczucie budzi się nanowo, zanim się znowu poznali. A choć później znów zostali rozłączeni, spotykają się i są szczęśliwi w snach, a przekonanie, że sny te przeżywają wspólnie, że są one jawą raczej, niż snami, utrzymuje ich przy życiu i najgorsze doświadczenia przetrwać pozwala. Film wyreżyserowany jest bardzo starannie przez znanego reżysera H. Hathaway'a. Zarówno sceny realistyczne, jak senne marzenia, sprawiają silne wrażenie. Główne role gra para dobrych artystów: Gary Cooper i Anna Harding.

W nadprogramie — tygodnik filmowy. (ver)

Kino „Oświatowe" wyświetla film p. t. „Paryż w ogniu". Jest to druga część dramatu filmowego, osnutego na tle powieści Wiktora Hugo p. t. „Nędznicy". Bardzo interesująco wypada przedstawienie filmowe scen rewolucyjnych, walka na barykadach, ucieczka Valjeana z rannym Marjuszem na plecach kanałami paryskiemi. Ładnie przedstawiona jest scena balu. Dobrą kreację daje H. Baur. (ver)

Kino „Tęcza - Wilda" wyświetla film p. t. „Kuszenie szatana". Uważamy, że jest to wartościowy film, który pozostał niedoceniony. Ze względu na ładną, interesującą treść, reżyserję, doskonałą obsadę aktorską zaliczamy go do filmów, jakie pragnęlibyśmy oglądać częściej na naszych ekranach. Akcja filmu rozgrywa się przed stu laty pod ciepłem niebem słonecznej Kalifornji. Bohaterem jest zakonnik, franciszkanin. Przystojnego zakonnika los stawia w sytuację życiową, narażając go na wielkie pokusy. Rolę zakonnika gra przystojny i obdarzony ładnym ciepłym głosem José Moica. (Sza)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 22. I. 1936 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	89.80	89.98	89.62
Berlin	213.45	213.98	212.92
Holandja	360.65	361.37	359.93
Londyn	26.28	26.35	26.21
Nowy Jork czek	5.30½	5.31¾	5.29¼
Nowy Jork kabel	5.30¾	5.32	5.29½
Oslo	131.95	132.28	131.62
Paryż	34.99½	35.06½	34.92½
Praga	21.98	22.02	21.94
Szwajcarja	172.85	173.19	172.51

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

5% poż. konwers.	60.—
6% poż. dolarowa	77.50
4% poż. premj. dol.	52.75
7% poż. stabiliz.	63.88

Tendencja mocniejsza.

Akcje w złocie:

Bank Polski	97.—
Kijewski bez kuponu za rok 1933/34.	
Ostrowiec	16.50

Tendencja: obroty małe.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

2. PIENIĄDZ

3 000 zł
jako wspólnik przystąpie do dobrego przedsiębiorstwa. Oferty Kurjer Pozn. zdrg 88 728

7. SPRZEDAŻE

Kolonjalka
z przyległą ubikacją, tania dzierżawa przy ruchliwej ulicy spowodu starości korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 88 701

Kolonjalkę
klientelą korzystnie sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 88 645

Sprzedam
dom blisko Poznania, 6 ubikacyj, kolonjalka, ogród, piwnice murowane, chlew, nadaje się dla węglarza. Oferty Kurjer Poznański zdg 88 898

Składową
pracownię obuwia sprzedam z całem urządzeniem niedrogo. — Oferty Kurjer Poznański zdg 88 762

Sztucciec
Frageta, lampę elektryczną — sprzedam. Adres Kurjer Pozn. zdg 88 754

Sklep
cukry, czekolady, dobrze zaprowadzony, pewna egzystencja, towarem sprzedam. Oferty Kurjer Poznański pod zdg 88 637

Skład
kolonjalny śródmieście. Adres Kurjer Poznański zdg 88 759

Skład
dużem mieszkaniem na kawiarenkę. Adres Kurjer Poznański zdg 88 886

Restaurację
całkowite urządzenie, pełen wyszynk zaraz korzystnie sprzedam. Adres Kurjer Pozn. zdg 88 810

Skład
(cukiernia, mleczarnia), wyroby tytoniowe, telefon, ładnie urządzony, w okolicy Górnej Wildy natychmiast do odstąpienia lub do wydzierżawienia. Oferty Kurjer Poznański zdg 88 935

13. SZUKA MIESZK.

Poszukujemy
od 1 kwietnia 5 pokojowego wygodnego mieszkania w śródmieściu na I piętrze, okolica Aleje Marcinkowskiego, św. Marcin, Al. Marsz. Piłsudskiego, Podgórna. Oferty z podaniem warunków Kurjer Poznański zdg 88 346

4
pokojowego centrum, piece, od gospodarza. Oferty Kurjer Poznański zdg 88 618

Dwa
trzy pokoje kuchnia. Oferty Kurjer Poznański zdg 88 876

16. SZUKA POKOJU

Pokoju
1 lub 2 z utrzymaniem, eleganckiego poszukuje młode, bezdzietne małżeństwo. Oferty Kurjer Pozn. zdg 88 610

Student
poszukuje pokoju do 30. Oferty Kurjer Pozn. zdg 88 821

23. ROZMAITE

Dywany
reperuje — Tabernacki 23-56 Kręta 24. p 2916

Ekspresdruk
obecnie 27 Grudnia 5. Pilne druki zaraz. Wizytówki setka złotego. dg 664

Dziecko
przyjmę wychowanie. Oferty Kurjer Poznański zdg 88 773

24. NAUKA

Kroju, szycia
wyuczam. Warunki korzystne. — Klawiterowa, Marji Magdaleny 1 dg 541/2

Lekcyj
W. S. H. I i II rok kto udzieli. Wiadomości Kurjer Poznański dg 661

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Leśnik
urzędnik gospodarczy, lat 40 — 25 lat praktyki, długoletnie świadectwa i polecenia poszukuje posady. Reflektuję na większy rewir za żonatego od zaraz lub 1. 4. 36 r. Oferty Kurjer Pozn. zdg 87 043

Panna
znająca wszelkie prace domowe, robótki ręczne, nawskroś uczciwa skromna poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty Kurjer Pozn. zdg 88 080

Szukam
posługi na cały dzień. Oferty Kurjer Poznański zdg 88 237

Panienka
z prowincji z szyciem poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 88 226

Szukam
posługi. Oferty Kurjer Poznański zdg 88 260

Szukam
prania. Oferty Kurjer Poznański zdg 88 259

Magister
farmacji po aprobacie z praktyką wielkomiejską, prowincjonalną poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 88 513

Co futro - to **Edmund Rychter** = co ubranie — to **Edmund Rychter** — co palto = to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata na miesiąc luty 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12,42, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200.149